Łódź, 6/III 1900 r.

№ 53.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 22 lutego (6 marca) 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięcznie	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Wiktora M.
Środa: Tomasza B.
Czwartek: Jana Bożego.
Piątek: Franciszki Wd.
Sobota: 40 Męczenników.
Niedziela: Herakliusza M.
Poniedziałek: GrzegorzaP.

Wschód: g. 6 m. 40.
Zachód: g. 5 m. 46.
Dług. dnia: g. 11 m. 56.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 111.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „**Nadesłane**" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wojsława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31. Czasowa wystawa obrazu Vauters'a „Magdalena".

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska № 67). Przedstawienia niemia.

CYRK Devigné'go na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

POSIEDZENIE sądu okręgowego II wydziału karnego.

ZBROJNY POKÓJ.

Od trzydziestu lat przeszło, od chwili kiedy Bismark ogłosił światu zasadę: „siła przed prawem", zbrojny pokój jak widmo złowieszcze dławi piersi ludów Europy, wyniszcza ich zasoby ekonomiczne, ich siły kulturalne, tamuje rozwój cywilizacyi, słowem cięży nad ludzkością, jak miecz Demoklesa na cienkiej niteczce, grożąc, że lada chwila zerwie ją może i zaleje urodzajne niwy potokami krwi ludzkiej.

Pół roku ubiegło od chwili, kiedy na konferencyi w Haadze usiłowano zażegnać widmo wojny, doprowadzić jeżeli nie do zmniejszenia, to przynajmniej do ograniczenia uzbrojeń, przybierających potworne już rozmiary. Nie osiągnięto celu, bo oto wszystkie mocarstwa dążą tylko do nowych wciąż uzbrojeń. Niemcy powiększają jazdę, wprowadzają nowe uzbrojenie i zamierzają wprowadzić do armii wiele reform, których potrzebę wykazała wojna transwaalska.

Przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych w parlamencie niemieckim w odpowiedzi na interpelacyę Grandnauera w przedmiocie zachowania się Niemiec na konferencyi w Haadze, sekretarz stanu Büllow odpowiedział: „Zachowanie się nasze na konferencyi w Haadze wypływało z całej naszej polityki poprzedniej, dążącej nieodmiennie do pokoju. Uzupełniając uzbrojenia nasze na lądzie i morzu mieliśmy i mamy jedynie na celu obronę naszego kraju, naszych praw i naszej cywilizacyi; my pokoju nie naruszymy, lecz nie możemy mieć żadnej w tej mierze pewności co do innych i zawsze musimy być w pogotowiu. Przy pokojowym kierunku naszej polityki nie mieliśmy celu paraliżowania prac konferencyi pokojowej w Haadze i chętnie przyjęliśmy w niej udział, skoro tylko zapewniono nas, że konferencya w Haadze nie naruszy terytoryalnego «status quo» mocarstw, przyjmujących w niej udział. Uczestniczyliśmy w obradach konferencyi chętnie i nawet z pożytkiem.

O zapatrywaniach naszych na sprawy poruszone na konferencyi dałoby się wiele powiedzieć, opierając się na cyrkularzu do naszych poselstw zagranicznych a jeżeli uchwały konferencyi, konwencya i deklaracye nie były zaraz podpisane, to dla tego, że władze odnośne musiały przedewszystkiem obeznać się z ich treścią. Po podpisaniu zaś konwencyi i deklaracyj, akta te będą natychmiast opublikowane i po ratyfikacyi ich parlamentowi przedstawione. Co zaś się tycze innych spraw, związanych z konferencyą, pozwolę sobie zwrócić uwagę izby, że: zaproszenie na konferencyę przyjęliśmy dość wcześnie i zgodziliśmy się w niej uczestniczyć, jeżeli inne wielkie mocarstwa przyjmą udział i jeżeli uchwała mniejszości nie będzie obowiązywać większości. Deputowanym niemieckim polecono przyjmować współudział w obradach nad wszystkiemi sprawami, lecz powstrzymywać się od inicyatywy i przyjmować wszystkie ważniejsze uchwały tylko do wiadomości. Polecono deputatom naszym nie tylko działać wspólnie z deputowanymi włoskimi i austro-węgierskimi, lecz o ile można uprzedzić życzenia rosyjskich deputatów. Co zaś do programu konferencyi gotowi byliśmy podtrzymywać wszystko, co tylko dąży do dobra ludzkości i pokoju. Co do ograniczenia uzbrojeń rząd niemiecki, pojmując odpowiedzialność swoją wobec ludu niemieckiego, nie mógł poczynić żadnych ustępstw. Po zatem, oprócz uzbrojenia, deputaci niemieccy przyjmowali żywy udział bez protestów w pracach pierwszej komisyi, w pracach o rozszerzeniu konwencyi genewskiej do wojny morskiej, o wprowadzenie w życie deklaracyi brukselskiej, zawierającej przepisy o prowadzeniu wojny lądowej. Niemcy to wnieśli propozycyę o opublikowanie uchwał konferencyi, zaraz po ich zaprotokułowaniu. Projektu tego delegaci innych mocarstw nie przyjęli, lecz to nie nasza już wina. Co do sądów polubownych i pośrednictwa w zatargach, zgadzając się z projektem w zasadzie, nie przyjęliśmy warunka, aby były obowiązującemi. W ważnych sprawach politycznych nigdy nie przyjmiemy innej miary nad interes i bezpieczeństwo ludu niemieckiego. Dla tego też nie mogliśmy godzić się na sąd polubowny bez zastrzeżeń. Mogliśmy zgodzić się na sąd polubowny w sprawach drugorzędnych, pozostawiając go atoli własnemu uznaniu w każdym poszczególnym wypadku. Dla tego sąd polubowny obowiązkowy nie mógł być przez nas przyjętym, natomiast zgodziliśmy się na trybunał międzynarodowy rozjemczy pod warunkami, aby nie był obowiązującym i aby ustanowiono listę osób, z których w każdym poszczególnym wypadku ma być sąd rozjemczy utworzony, tudzież stałe biuro międzynarodowe, którego obowiązkiem byłoby załatwianie strony formalnej. Wszyscy członkowie sądu oznaczają się wspólnym wyrażeniem «cour d'arbitrage», lecz nie mają żadnych szczególnych praw jako członkowie instytucyi.

Przyjęty projekt o sądach rozjemczych nie czyni je obowiązującemi, wobec czego niema powodu obawiać się o naruszenie interesów niemieckich. Na konferencyi podjęliśmy wszelkie trudy, aby rezultaty jej odpowiadały wielkiemu celowi, dla którego powołaną została do życia. Przy zupełnem zachowaniu zwierzchniczych praw swego mechanizmu państwowego, staraliśmy nie tylko nie naruszyć dobrych naszych stosunków z innemi mocarstwami, lecz nadto umocnić je i dowieść że Niemcy są wszędzie, gdzie idzie o ludzkość i pokój".

Ile perfidyi mieści się w tych słowach niechaj zaświadczy Szlezwig - Holsztejn i Alzacya i Lotaryngia. Niemcy to stworzyli pokój zbrojny w imię zasady „chcesz pokoju, gotuj się do wojny."

W Niemczech znaleźli się pierwsi specyaliści wojskowi, twierdzący, że czasy współczesne chorują na zbytek zamiłowania pokoju. Taki „Militärwochenblat" radzi, aby wszystkie szkoły niemieckie zamienić na korpusy kadetów. Zdaniem organu wojennego Niemiec należy wpajać w uczniów, że wojna jest nieuniknioną i wszyscy powinni być do niej gotowi.

Wychodząc z tego założenia, specyaliści wojskowi w Niemczech twierdzą, że ogólna powinność wojskowa jest niedostateczną, albowiem ci, który ją odbyli zbyt szybko zapominają tego co ich wyuczono w koszarach i nie stają się niezdolni do służby wojskowej. Wprawdzie żołnierze rezerwy i zapasu zwoływani bywają do obozu na ćwiczenia, lecz termina tych ćwiczeń zbyt są krótkie.

Wojna w południowej Afryce zbyt szybko zniweczyła błogi wpływ konferencyi w Haadze i wszędzie rozbudziła nastrój wojenny, tudzież dążenie do nowych uzbrojeń.

Niemcy powiększają swoją flotę i zamierzają powiększyć, tudzież ulepszyć armię. Francya tworzy wielką armię kolonialną i również powiększa swą marynarkę.

Anglia powiększa swą flotę i obiecuje iść w tym kierunku jeszcze energiczniej, gdyby zwiększyły się obawy przyłączenia Holandyi do Niemiec. Włochy i Austro-Węgry nie idą za dobrym przykładem jedynie dla braku pieniędzy, ale inne w sposobnej chwili zbroić się zaczną.

Nikt przecież nie zagraża pokojowi i wszyscy boją się wojny.

Jeżeli jednak uzbrojenia te nie zostaną ograniczone, to wiek XX zakrwawią wojny o wiele straszniejsze, niżeli te które przeżył wiek XIX.

A w tym turnieju uzbrojeń inicyatywę i prym trzymają Niemcy, wierne ideom ks. Bismarcka.

To bowiem ochrona pokoju w przygotowaniu się do wojny wygląda tak, jak gdyby kto pomnażał straże ogniowe dla bezpieczeństwa miasta a z zapalonym łątem obchodził piwnice w śródmieściu napełnione wybuchowemi materyałami. Wystawa paryska obiecuje być pokojowem antraktem w tej tragedyi uzbrojeń, lecz kto odgadnąć zdoła, co będzie po jej ukończeniu?

Konflikt między Francyą i Anglią prawie gotów, bo materyału palnego nagromadziło się dość. Niemcy odegrały wybitną rolę na konferencyi w Haadze ale zachowały sobie nienaruszoną zasadę ochraniać pokój przez przygotowania do wojny.

Hr. Bülow mówił bardzo jasno i otwarcie i nie pozostawił najmniejszej wątpliwości, komu

ludzkość wdzięczność winna za ów zbrojny pokój, dławiący ją od tak dawna.

W Niemczech opinia publiczna poczyna już coraz śmielej występować przeciw tym nadmiernym uzbrojeniom.

Położenie polityczne jest bardzo poważne; mówią nawet o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego, jako o fakcie nie podlegającym żadnej wątpliwości. Centrum nie będzie podobno głosowało za pomnożeniem marynarki a skoro projekt w tym przedmiocie zostanie odrzucony, rząd niezawodnie parlament rozwiąże.

S. J.

Koncert Gruenfelda.

(F. Halp.) Alfred Gruenfeld, pianista dworów austryackiego i pruskiego, ma w Łodzi zwolenników wielu i ile razy wystąpi z koncertem, zawsze ściąga tłumy melomanów. Ci wszyscy, którym znamienna cecha talentu tego artysty była wiadoma, którzy po całodziennej pracy chcieli dać ukojenie nerwom i rozkoszować się grą wytwornego i znakomitego pianisty, słowem ci, którzy nie lubią, ażeby im grać na nerwach, lecz na fortepianie—nie doznali zawodu.

Wczorajszy koncert nie dał nam silnych wrażeń, które na długo ustalą się w naszej pamięci, nie uniósł nas na skrzydłach pieśni w krainę rozbujałych uczuć, Gruenfeld bowiem nie posiada zdolności wlania uczucia w organ swej mowy, nie umie żalić się skargą serdeczną, tęsknotą lub smutkiem. W grze jego nie współdźwięczy nuta boleści, rozpaczy, radości czy miłości, i nie wymaga też psychologicznego pogłębienia.

Zamiast rozszerzać swą indywidualność do ram czucia wszechludzkiego, artysta ten redukuje tło ogólne do pojedyńczego rysu swej indywidualności. Zostaliśmy zachwyceni i podbici jego piękną grą.

Po tem wszystkiem, cośmy powiedzieli, nie będzie dziwnem, dlaczego ograniczymy się na pobieżnej wzmiance z większej części programu, boć nie możemy się zgodzić na „modern" traktowanie. Preludye i fugi Mendelsohna, Andante f-major Beethovena, oraz odrębne wykonanie całego szeregu arcydzieł Chopina—tego elegijnego poety, który żył sercem bolejącem, dotkniętem ciężkiemi strapieniami. Udatniejszem było odtworzenie dzieł Schumanna, marzyciela-filozofa, do którego artysta więcej mógł się dostroić. To też wykonaniu Kreisleriany № 1, 2, 8, Romansu, Nocturn i Noveletty nie szczędzono oklasku uznania, który zamienił się w szał zachwytu, w czasie wykonywania reszty programu, gdzie artysta był w swoim żywiole.

Świetne wykonanie kaprysu Glück-Saint-Saensa, Charme de feu Wagner-Brassin'a, wykwintna forma Prélude oraz Gavotta własnej kompozycyi, błyskotliwa barwa i temperament w marszu Polcini'ego, kolosalna brawura w fantazyi węgierskiej, prześliczne odegranie walczyka e-minor Chopina, który został ku ogólnemu życzeniu powtórzony—wszystko to utwierdziło nas w przekonaniu, że Gruenfeld w odtwarzaniu utworów lekkich t. zw. salonowych nie ma sobie równego. W szlachetnem brzmieniu wydobywanych przezeń dźwięków frazowanie przyblekało się w dziwnie eteryczne, delikatne kontury, a pod osłoną spokojnego panowania nad grą przebijał temperament artysty. Mimo wszelkie zastrzeżenia, niepodobna powstrzymać się od słów zachwytu nad cudnym, okrągłym tonem, nad niesłychaną sprawnością jego palców, nad pewnością rzutów obu rąk, nad spężystością zapięścia.

Pour faire bonne bouche artysta dodał walca Straussa swego układu, la Fruite Schuberta, oraz Papillons Griega.

Na zakończenie ośmielam się zwrócić uwagę, komu należy, że bicie zegara, umieszczonego tuż nad estradą, powinno być wstrzymane na czas trwania koncertu, bo tego w nutach niema.

KRONIKA.

Rozporządzenie. Policmajster m. Łodzi wydał podwładnym organom rozporządzenie, polecające zwracać baczną uwagę na druty telefoniczne, które w obecnej porze z powodu gołołedzi mogą łatwo uledz zerwaniu. O każdym tego rodzaju wypadku posterunek policyjny obowiązany niezwłocznie donieść za pośrednictwem telefonu na stacyę i przestrzegać, aby nie popełniano kradzieży zerwanych drutów, co może stanowić przyczynę dłuższej przerwy w komunikacyi.

Nowa ulica. Na całej długości ulicy Widzewskiej, pomiędzy Pustą a Tylną, stanowiącej około 220 sążni kwadr., nie ma dotąd wcale ulic poprzecznych. Ponieważ ulica Widzewska, ciągnąca się od Franciszkańskiej z północnej strony do granic miasta od strony południowej, tam, gdzie ciągnie się wieś Chojny, należy do rzędu ulic bardzo ruchliwych i zamieszkałych przeważnie przez ludność fabryczną, przeto przeprowadzenie nowej ulicy poprzecznej do Widzewskiej, dałoby możność na istniejących tam placach pobudować domy, a tem samem i osobom z klasy roboczej lokować się w wynajętych mieszkaniach, co ze względu na tamtejszą dzielnicę fabryczną stanowiłoby wielką dog .ność dla sfer robotniczych, poszukujących tanich mieszkań. Zważywszy okoliczności powyższe, nowonabywcy placów, pomiędzy ulicami Widzewską a Mikołajewską, zwrócili się w swoim czasie do magistratu łódzkiego z projektem przeprowadzeniz własnym kosztem ulicy poprzecznej, łączącej Mikołajewską z Widzewską, na przestrzeni pomiędzy Pustą i Tylną. Nowoúplanowana ulica mieć będzie 230 sążni długości i 8 szerokości. Jak się dowiadujemy rząd gubernialny piotrkowski przychylił się do prośby projektodawców.

Pierwsza kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. W przyszłą niedzielę dnia 11 b. m. w lokalu Lutni odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie członków pierwszej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

Porządek dzienny zapowiada: 1) wybór dwóch członków do rady, 2) wybór jednego członka zarządu, 3) oznaczenie wysokości stopy procentowej dla wkładów, 4) oznaczenie honoraryum dla członków zarządu i osób pełniących obowiązki przy kasie i 5) upoważnienie rady i zarządu do udzielania prolongaty.

Sekcya techniczna. Zwyczajne posiedzenie członków odbędzie się w lokalu sekcyi (Grand-Hotel) w dniu 9 b. m. o godz. $8^1/_2$ wiecz.

Porządek dzienny:

1. Odczyt p. Koźmińskiego p. t. „O pasach popędowych" (transmisyjnych).
2. Sprawy bieżące.
3. Skrzynka zapytań.

Jasełka. Komitet I Ochrony chrześciańskiej ma zaszczyt podać do wiadomości rezultat z czterech przedstawień „Jasełek" które się odbyły na rzecz tejże Ochrony w dniach 7, 14, 21 i 28 stycznia r. b.

Dochód brutto ze sprzedaży biletów i z naddatków wyniósł rb. 2,222 kop. 90, wydatki zaś, jak wynajęcie teatru rb. 168, maszynistów rb. 72, druki i afisze rb. 55 kop. 40, kostyumy rb. 50, gratyfikacye ochroniarkom rb. 50, drobne wydatki rb. 43 kop. 87 i % dla biednych rb. 43 kop. 20.

Razem rb. 482 kop. 47, czysty więc dochód wynosi rb. 1,740 kop. 43.

Naddatki nadesłali: pp. Eugen. Geyer rb. 11, Scheibler, Gehlig, T. Meyerhoff po rb. 6, Luckenbach, Allartt po rb. 4, Pstrągowski rb. 3, Hertz, Krafft, Wagner po rb. 2, Brinkenhoff, Bernard, Gajewicz, dr. Jonscher, dr. Koliński, Kremky, Meyer, Meylert, Manitius, Panasewicz i Weiss po rb. 1, Reinertz rb. 1 kop. 60; od różnych osób przy wejściu rb. 19 kop. 30.

Przy tej sposobności komitet uważa sobie za obowiązek złożyć podziękowanie tym wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak pomyślnego rezultatu a mianowicie: zan. proboszczowi parafii N. M. P. ks. Szmidlowi za gorące poparcie „Jasełek", paniom ochroniarkom za mozolną pracę nad wyuczeniem dzieci, p. Pruszyńskiemu artyście-malarzowi, za artystyczny kierunek nad «Jasełkami» i piękny układ żywych obrazów, p. Lipińskiemu za wyuczenie dzieci tańców, towarzystwu Akc. K. Scheibler za ofiarowanie orkiestry na wszystkie przedstawienia, pp. Wężykowi, Roszkowskiemu i Nowackiemu, za gorliwe zajęcie się sprzedażą biletów, oraz pp. członkom Tow. dobroczynności za ich uprzejmy współudział w utrzymywaniu kontroli podczas przedstawień i wogóle wszystkim, którzy tak chętnie i bezinteresownie ofiarowali swoją pomoc.

Przewodnicząca M. Wścieklicowa.

Sekretarka A. Olszewska.

Z Wystawy sztuk pięknych. Obraz Przybylskiego „Nad przepaścią" wraz z wieloma innemi usunięty dziś będzie z salonów wystawy i wysłany do Warszawy; natomiast na wystawę przybędzie cała serya nowych dzieł sztuki. Oprócz tego powszechną zwraca na siebie uwagę wystawiona obecnie „Magdalena" piękne płótno Vanters'a, tudzież portret p. Wal. pędzla Strzyżomira Pruszyńskiego, namalowany z siłą i dosadną plastyką.

W tejże samej sali pomieszczono artystycznie wykonane wzory na tkaninach systemem Szczepanika.

Z pomniejszych obrazków godne są widzenia Babińskiej z domu Gersonówny „Chata litewska" i tejże „Wybrzeże morskie."

Brat artysty malarza Samuela Hirszenberga Noel, wystawił studyum „Głowa kobiety."

Brak gotówki. Dochodzą zewsząd wieści, że brak gotówki w dalszym ciągu wywołuje zawikłania nietylko u nas w Łodzi, lecz i w innych okręgach przemysłowo-handlowych. W ostatnich czasach poważne zaniepokojenie wywołały niewypłacalności znacznych firm w Moskwie i Białymstoku. Ponieważ niewypłacalności te dotyczą przeważnie wytwórstwa wełnianego i sięgają do poważnych sum, przeto niepokój w sferach handlowych jest uzasadniony. Wiadomo bowiem, że niewypłacalność większych firm pociąga za sobą bankructwa mniejszych i takich, którzy tylko czyhają na taką sposobność.

Z sądów. W dniu jutrzejszym wydział Sądu Okręgowego piotrkowskiego roztrząsać będzie następujące sprawy: Stanisława Wallersteina, Juljana i Juliusza Szmalc o pozbawienie swobody, Augusta Rezner o leczeniu, Augusta Szepke i Aleksandra Stokowskiego o zabobony, Michała Markiewicza o pobicie, Szlamy Sendrowicza o fałsz, Józefa Tomczak o zadanie ran, Efraima Diksan Andrzeja Morawskiego, o zadanie ran, Augusta i Alberta Reidendorfów, Jana Pudlarza i Władysława Gałońskiego o zadanie ran, Gotfryda i Daniela Frydenberga o zadanie ran, Macieja i Mikołaja Kopcisz o zadanie ran, Juljanny Masilkiewicz o zadanie ran, Jana Delic o zadanie ran, Apolonii Wieczorek o zadanie ran, Bronisława Leskiego o zadanie ran.

Spadki. Łódzki wydział hypoteczny ogłasza o odkryciu się następujących spadków:

po zmarłej w Łodzi 30 października 1899 r., współwłaścicielce nieruchomości № 274a Szyfry Bailin;

po zmarłym w Prusach 23 września 1899 r. Frydrychu-Juliuszu Miener, kredytorze sumy 3,000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 1111d i e;

po zmarłym w Warszawie 27 listopada 1899 r. Lipie Feimnesserze, kredytorze summ: 10000 rb. z kaucyą 1000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 1419g, 19000 rb. z kaucyą 1900 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 1509, 15000 rb. z kaucyą 1500 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 453/2, 15000 rb. z kaucyą 1500 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 471, 15000 rb. z kaucyą 1500 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 1350;

po zmarłym w Łodzi 4 grudnia 1899 r. Adolfie Knreweg, właścicielu nieruchomości pod № 1285a;

po zmarłym w Łodzi 26 listopada 1897 r. Ottonie Kipa, właścicielu nieruchomości pod w 742c;

po zmarłych w Zgierzu Frydrychu i Henryecie urodzonej Fechner małżonkach Budel, wrpółwłaścicielach nieruchomości w Zgierzu pod № 46;

po zmarłej w Łodzi 31 sierpnia 1899 r. Krystynie-Karolinie Miller urodzonej Heidrych, właścicielce nieruchomości w Łodzi pod 1408;

po zmarłym w Łodzi 10 wrześcia 1899 r. Robercie Bidermanie, właścicielu nieruchomości w Łodzi pod №№ 89, 793g, 793f, 1327a, 1328a, 1329a, 342, 343, 339a z częścią 339, 341a, 87, 88, 80a 366a i uczątków 814, 344, 345, 348a, a także kredytora summ: 20000 rb. z kaucyą 1000 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 258, 8000 rb. z kaucyą 800 rb., zabezpieczonej na nieruchomości w Łodzi pod № 321g w, 3000 rb., zabezpieczonych na hypotece w Łodzi pod № 821ff, 17468 rb. z kaucyą 2000 rb., zabezpieczonej na hypotece w Łodzi pod № 270p, 7000 rb. z kaucyą 700 rb., zabezpieczonej na hypotece w Łodzi pod № 47y z, 5000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości w Łodzi pod № 1272c, 20000 rb. z kaucyą 5000 rb. i 30000 rb. z kaucyą 3000 rb., zabezpieczonych na nieruchomości w Łodzi pod № 772;

po zmarłej w Łodzi dnia 24 sierpnia 1899 r. Olimpii Baranowskiej, współwłaścicielce nieruchomości w Łodzi pod № 658a i 1346;

po zmarłym 5 października 1899 r. w Zgierzu Mordce (on-że Motel) Szwarcu, współwłaścicielu nieruchomości w Zgierzu pod № 66, 67 i 68 i w Łodzi pod № 1172.

Osoby posiadające prawo do spadków, winny się zgłaszać przed 20 sierpnia 1900 roku z odpowiedniemi dokumentami.

Podkłady kolejowe. Z powodu wzrastającej coraz bardziej ceny na drzewo, postanowiono na wszystkich kolejach żelaznych zamienić dzisiejsze podkłady drewniane na metalowe. W celu

zapoznania się z fabrykacyą takich podkładów, kilku specyalistów wyjechało już za granicę.

Stróże domów. W gospodarstwie kamienicy, ważną placówkę zajmuje stróż domu — opiekun mienia samego gospodarza i ubogich kawalerów z czwartaka, i biednych z suteryny, despotyczny władca miotły—tego symbolu porządku, używanego również do uprzątania nieproszonych gości z podwórza. Zdarza się jednak często, iż na stanowisku ochraniania nieruchomości bywają powołani ludzie bez odpowiednich zalet, od czasu do czasu nieruchomi, pod wpływem magnetycznego związku z najbliższym „rogiem". Wtedy właściwie na straży domu siedzi barani kożuch, a cała jego zawartość, przesycona alkoholem, daleko odbiega od ścisłego wypełniania obowiązków stróżowskiego przeznaczenia. Zdarza się gorzej, gdy opiekun dobra lokatorów wchodzi w porozumienie z rzezimieszkami, działają oni wtedy wspólnemi siłami, a wobec tej działalności od czasu do czasu brzmi wielki lament:

— Proszę pani, bieliznę skradli, ani chusteczków, ani obrusów — nic nie ma, ino sznurki wiszą... O Jezu! A stróż w kompanii zapija pomyślną wyprawę i dzieli łupy obfite...

W Petersburgu utworzono t. z. artel stróżów, w celu zgromadzenia odpowiedniej ilości ludzi, w zupełności odpowiadających zadaniu, zatem bezwzględnie uczciwych, trzeźwych, jednem słowem posiadających wszelkie zalety ze swemi obowiązkami złączone...

Nie zamyślamy wcale projektować tego urządzenia w Łodzi, przekonani, że głos w tej sprawie pozostanie bez echa, jak w wielu innych kwestyach ważnego znaczenia, których braku gród nasz nie uznaje, rządząc się zasadą małej prowincyi. Tak było zawsze i dobrze było... Notujemy tylko fakt nowego związku, tak pożytecznego dla Petersburga.

Ceny zboża. Dziś dowóz zboża był bardzo mały wskutek czego ceny znacznie podniosły się.

Płacono za korzec pszenicy 5 rb. 70 kop. do 5 rb 75 kop., korzec żyta 4 rb. 60 kop., korzec jęczmienia 4 rb. 40 kop., korzec owsa 2 rb. 80 kop. Poszukiwany był łubin i groch do siewu, lecz takowego nie dostawiono.

Ceny paszy na Szpitalnym Placu: Cetnar koniczyny 1 rb. 15 kop., cetnar siana 1 rb.; centnar słomy 85 k., w pęczkach 10 funt. koniczyna 6 kop., siano 4 kop., pęczek słomy 20 funt. 15—20 kop.

Ceny targowe na Zielowym Rynku. Dzisiejszy targ na Zielonym Rynku nie cieszył się ożywieniem, powodem czego popsucie się dróg wskutek zmiennej pogody, dlaczego i ceny niektórych artykułów przeważnie nabiału i jaj znacznie poszły w górę.

Jeden funt mięsa wołowego płacono 13—16 kop., funt wieprzowego 15—16 kop., funt cielęciny 15 k., funt słoniny 10 kop., funt szmalcu 20 kop., indyk 4 rb. 5 kop., indyczka 1 rb. 60 kop., zając 90 kop., kuropatwa 70 kop., kura 60 kop., kaczka 70 kop., gęś 1 rb. 65 kop., funt masła 80 kop., mendel jaj 45—50 kop., funt grzybów suszonych 50—60 kop., funt jabłek 10 kop., kwarta mleka 6 kop., kwarta śmietany 35—40 kop., kwarta twarogu 15 kop., funt śliwek suszonych 14—15 k., funt ryby śniętej 15 kop., funt karpia żywego 30—35 kop. funt chleba pszennego 8 kop., funt chleba gryskowego 3 kop., kwarta mąki pszennej 6 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 5 kop., kwarta kaszy perłowej 14 kop., kwarta jęczmiennej 7 k., kwarta gryczanej 6 kop, kwarta manny 6 k., kwarta ryżu 15—20 k.

Zaniemożenia. W dniu wczorajszym zamieszkały na ul. Łagiewnickiej № 10, Piotr Brodziński, 45 lat, przechodząc Nowym Rynkiem upadł z osłabienia około domu № 10.

— Tegoż dnia na ul. Piotrkowskiej № 11, upadł na trotuarze pozostający bez zajęcia Józef Ciechanowski, 30 lat.

— Tegoż dnia na ul. Piotrkowskiej około domu № 18, upadł na ulicę z osłabienia niejaki Andrzej Mikuła, 40 lat, pozostający bez zajęcia.

— Tegoż dnia na ul. Wólczańskiej około domu № 185. upadł na trotuarze pozostający bez zajęcia Józef Wicherkiewicz, 26 lat.

— Tegoż dnia zamieszkały na ul. Pfeifra № 22 (Bałuty), Abraham Ligman, 32 lat, pozostający bez zajęcia, przechodząc ul. Południową upadł z osłabienia na ulicy.

— Tegoż dnia zamieszkały na ul. Podrzecznej № 15, Dawid Lubiński przechodząc ul. Kamienną upadł około domu № 16 z osłabienia.

Kradzież. W dniu wczorajszym z mieszkania doktora Brzozowskiego na Starem-Mieście skradziono różnych srebrnych rzeczy na sumę 150 rubli.

Pogotowie ratunkowe. Dnia 5 b. m. Pogotowie wzywane było na miasto do 12 wypadków: rana tłuczona, oparzenie, udławienie, udar mózgowy, omdlenie, 3 ataki epileptyczne, kurcz żołądka, zatrucie alkoholem, 2 zaniemożenia.

W powyższych wypadkach po udzieleniu pomocy lekarskiej, pogotowie ratunkowe 3 odwiozło do szpitala, innych oddano we właściwe ręce.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego żydowskiego Towarzystwa dobroczynności ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że następujęce osoby złożyły ofiary pieniężne na wsparcia dla biednych tkaczy żydowskich, pozostałych bez środków do utrzymania z powodu stagnacyi przemysłowej:

Ascher Juliusz 125 rb., A. T. przez Henryka Fuxa 50 kop., Aronsohn S. H. 10 rb., Bracia Bukiet 200 rb., Braunstein Adolf 10 rb., Berman Ch. J. 20 rb., Berger S. Z. 25 rb., Bary J. L. 300 rb., Baruch B. 45 rb., Birnbaum Edward 150 rb., Brande N. 50 rb., Baumgarten R. 15 rb., Berger E. Z. 25 rb., Brauner J. 10 rb., Badior Markus 250 rb., Budziner B. 20 rb., Basch T. 50 rb., Berger B: 15 rb,, Bornstein Aron 36 rb., Bojarski S. 10 rb., Bromberg F. 15 rb., Beilin Ch. 15 rb., Bank Ryski 100 rb., Blumin i Liwszyc 10 rb., Banasz M. 10 rb., Barczyński S. 150 rb., Bank Handlowy łódzki 300 rb., Cohn Adolf adwokat 30 rb., Cukier L. 30 rb., Cohn S. F. 25 rb., Cohn J. M. 25 rb., Cohn Michał adw. 50 rb., Calel A. L. 100 rb., Cohn L. 25 rb., Czamański S. 100 rb., Cohn Józef 25 rb., Cohn Oskar 10 rb., Cemach M. 10 rb., Cześniak Jonasz 15 rb., Cześniak Sz.. 10 rb., Cohn M. 50 rb., Chasin J. 25 rb., Chmielewski L. 10 rb., Causmer O. 25 rb., Cylich S. 15 rb., Dobranicki Paweł 150 rb., Dobranicki M. 10 rb., Dobraniccy B-cia 25 rb., Dobranicki Jakób 25 rb., Datyner J. 15 rb., Drabkin H. 30 rb., Dobrzyński A. I. 10 rb., Dobranicki Bernard 75 rb., Danziger S. 50 rb., Eisner S. 100 rb., Epstein S. 25 rb., Eisner i Danziger 50 rb., Epstein i Kanel 25 rb., Eisner B100 rb., FrenkielMaurycy 125 rb., Freidenberg B. 200 rb., Felman Ch. 100 rb., Frenkiel Józef 25 rb., Fux Henryk 100 rb., Freind A. S. 25 rb., Freund Adolf 10 rb., Friedstein Juliusz 50 rb., Frischberg Ch. B. 40 rb., Friedman M. 25 rb., Fnchs M. 100 rb.

(d. c. n.)

Zbrodnia. 3 b. m. około godziny 10 wieczór do mieszkania Józefy Hoffmanowej, zamieszkałej na Rokicińskiej Szosie, a trudniącej się wychowywaniem dzieci, zaszedł niejaki B. Mieszalski, spędziwszy w jej mieszkaniu przeszło 1½ godziny, pożegnał się i wyszedł na ulicę. Po drodze jednakże M., będący już w podchmielonym stanie, postanowił wstąpić do swojej siostry, zamieszkałej na tejże ulicy pod № 18. W podwórzu domu spotkał się ze swymi serdecznymi przyjaciołmi Żarkowskim i Rzepą, którzy, znając Hoffmanową, zapragnęli razem z Mieszalskim zamiast w knajpie, nacieszyć się przy kieliszku wódki u Hoffmanowej i w tym celu nie puszczając już Mieszalskiego do domu jego siostry, wrócili napowrót do domu, gdzie mieszkała Hoffmanowa. Po drodze kupili parę butelek wódki. W mieszkaniu Hoffmanowej zaczęła się pijatyka. Przy kieliszku doszło do sprzeczki, a potem do bójki, w której Żarkowski i Rzepa nożami pokaleczyli silnie w głowę Mieszalskiego.

Do leżącego na ziemi Mieszalskiego wezwano Pogotowie ratunkowe, które odwiozło poszwankowanego w stanie nieprzytomnym do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie też Mieszalski nie spełna w 3 godzin wyzionął ducha.

Mieszalski ma lat 32, żonaty, lecz z żoną nie żył.

Przyczyną zbrodni ma być podobno zemsta ze strony Żarkowskiego i Rzepy. Zbrodniarze zbiegli; poszukuje ich policya.

W bójce. W dniu wczorajszym Stefan i Józef bracia Łojewscy, zamieszkali w Widzewie, przyszedłszy do swoich znajomych na ul. Wólczańską pod № 190, wszczęli pomiędzy sobą kłótnię, z której przyszło do bójki na noże. Nastąpiły pokaleczenia. Pogotowie ratunkowe udzieliło poszwankowanym pomocy.

Kontrakty kijowskie.

Kontrakty — jak piszą do „Gazety Polskiej" — spowodowały tu szereg zabaw i koncertów. Najliczniejszym i niezaprzeczenie najpiękniejszym balem w karnawale ubiegłym był dnia 27 lutego „bal polski". Trwał on do 6-ej i pół rano, i udał się świetnie.

Melomani nie mają też na co narzekać. Niedawno odbył się koncert gości z Warszawy, p. J. Karolewiczówny, oraz pp.: W. Grąbczewskiego i W. Elszyka. Salę klubu kupieckiego napełniło wykwintne towarzystwo polskie. Nadobna artystka, ulubienica opery warszawskiej oczarowała wszystkich. Ślicznie śpiewał p. Grąbczewski, znakomicie grał p. Elszyk.

Artyści cieszyli się powodzeniem olbrzymiem. P. Karolowiczównie wręczono wspaniały wieniec.

Mówiąc o koncertach, nie można pominąć występu w sali komercyjnej śpiewaczki, p. A. Wilgockiej i pianistki p. Z. Naimskiej. Młodziutka p. W. sprawiła nam przyjemność miłym swym głosem. Co do p. N. sąd musimy zostawić na później; obecnie artystka powinna się jeszcze... uczyć.

A teraz powrócimy do kontraktów obecnych, bo jesteśmy w kulminacyjnym ich punkcie i porównajmy je z kontraktami chociażby lat ostatnich. Jeszcze niedawno do Kijowa ciągniono ze wszystkich prawie stron kraju, dziś jedzie chyba ten, kto ma ważny interes—a rozmaici przedsiębiercy zamierzają przed ukończeniem jarmarku powracać skąd przyjechali. Wszystkie interesy jarmarczne ograniczają się kupnem i sprzedażą rzeczy niezbędnych, po spełnieniu czego każdy zmyka czemprędzej, skąd przybył. To też handel jarmarczny wciąż idzie słabo, a zakupy, biorąc ogólnie są drobne.

Z ruchu natomiast cukrowniczego zanotować wypada wielką tranzakcyę, dokonaną przez potentata cukrowniczego, p. Ł. Brodzkiego, który kupił w Sumach od p. Charitonenki milion pud. cukru loco Koriukowka po 4 rb. 25 k. za pud.

Skoro mowa o cukrze, dodamy, iż z powodu pożaru wielkiej rafineryi w Czerkasach (o czem wiecie już z telegramów), gdzie ogień zniszczył olbrzymie zapasy tego produktu, cena na cukier na razie podniosła się znacznie. Spekulanci nieomieszkali wyzyskać okazyi. Kuto żelazo, dopóki było gorące, zarabiając nieźle. Nicma więc złego, coby na dobre nie wyszło.

Z WARSZAWY.

Nowa ulica. Zaprojektowano utworzenie komunikacyi z placu Teatralnego w prostej linii do ulicy Długiej. Jak wiadomo, właściciel teatru „Eldorado," p. Feliks Stępiński, ma urządzić w roku bieżącym nową ulicę przez ogród byłej biblioteki Załuskich, w prostym kierunku do ulicy Daniłowiczowskiej. Ulica ta, 7 sążni szeroka, będzie miała komunikacyę z ulicą Długą przejazdem, urządzonym przez nowowzniesiony gmach teatralny łącznie z salą balową i koncertową. Otóż nowa ulica ma być przedłużona, i to w niedalekiej przyszłości, aż do placu Teatralnego, przez posesyę położoną między gmachem ratusza i kościołem PP. Kanoniczek. W ten sposób będzie utworzona prosta linia komunikacyjna z placu Teatralnego na ul. Długą, z widokiem elewacyi frontowej teatru „Eldorado," który stoi na osi wytkniętej ulicy. Po otwarciu tej nowej ulicy magistrat zyskuje czwarty front i w obecnym projekcie przebudowy ratusza sprawa ta jest wzięta w rachubę. Projekt powyższy, przedstawiony magistratowi przez inżyniera p. Stępińskiego, znalazł poparcie u zarządu miasta.

Stacya sortownia. W celu ułatwień w transportowaniu węgli kamiennych, przy stacyi Ząbkowice kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, urządzoną będzie nowa „stacya-sortownia" węglowa. Zadaniem krańcowej stacyi-sortowni będzie rozdzielanie wagonów próżnych, wysyłanych od strony Warszawy po ładunki węgla do kopalń przyległych do stacyi odnogi Ząbkowice-Sosnowiec, dla zwracanych za granicę, a także ładunków węglowych, przybywających z kopalni tutejszych, lub szląskich, wysyłanych w stronę Warszawy. Roboty przy urządzeniach stacyi-sortowni węglanej, będą rozpoczęte z nadchodzącą wiosną i wykończone przed zimą r. b.

Muzeum sztuk pięknych. Zapowiedziane otwarcie z Nowym Rokiem „Muzeum sztuk pięknych" w lokalu w domu Neprosa, na Placu teatralnym, jak się dowiadujemy, odłożone zostało do czasu nieograniczonego. Powodem niespodziewanej zwłoki jest to, że władza ministeryalna nie zgodziła się na budowę własnego gmachu z funduszu miejskiego, a nadto nie zatwierdziła zapomogi kasy miejskiej, na wynajęcie i konserwacyę lokalu, w sumie 2,000 rb. rocznie, czyli, że jeżeli pomyślniejszy zwrot nie nastąpi, zbiory zawiązującego się Muzeum, znajdą się bez pomieszczenia i zapewne po dawnemu złożone będą na składzie. Wobec więc takiego stanu rzeczy, sprawa otworzenia oddawna pożądanego w Warszawie Muzeum sztuk pięknych, powinnie przedstawiona będzie do decyzyi władzy wyższej, co w każdym razie wymagać będzie dłuższego czasu.

Pogłoska. „Warsz. Dniew." utrzymuje, iż na giełdzie krąży pogłoska, jakoby jeden z wybitniejszych bankierów tamtejszych zamierzał zlikwidować interesy i przenieść się w stan spoczynku.

Opieka nad dziećmi.

(Dokończenie).

Wypadek 27,637: Zaniedbanie i wyprawianie na żebraninę. Zarobek tygodniowy 45 szyl. Mąż pije, żona trzeźwa, lecz zrezygnowana. Chłopiec, najstarszy z czworga dzieci, w łachmanach, nędznie obuty, wysyłany na żeber. Ostrzeżenie i nadzór. Ostateczny raport: żebranie więcej się nie powtarza; dom o wiele milszy i weselszy.

Wypadek 27,980: Czworo dzieci. Zaniedbanie i wysyłanie chłopca wieczorem, aby sprzedawał. Tygodniowy zarobek 19 szyl. Mąż i żona trzeźwi, żona pracowita, mąż nie bardzo. Chłopiec źle ubrany, zajęty sprzedażą niemal do północy. Ostrzeżenie i nadzór. Ostateczny raport: mąż zarabia więcej; chłopiec dobrze ubrany i czysty spędza wieczory w domu; pożywienia dosyć, oboj -odzice robią, jak mogą najlepiej.

Wypadek 28,261: Zaniedbanie i złe traktowanie jednego dziecka. Tygodniowy dochód 24 szyl. Mąż gwałtowny pijak; żona trzeźwa, czysta, pracowita. W nietrzeźwym stanie mąż wybił żonę i wyrzucił ją razem z dzieckiem późną nocą na ulicę. Zdarzało się to często z narażeniem życia niemowlęcia. Ostrzeżenie i dozór. Polepszenie.

Wypadek 24,586: Złe traktowanie i zaniedbanie czworga dzieci. Tygodniowy zarobek 35 szyl. Żonaty. Żona żyje z wdowcem. Pijak gwałtownego temperamentu. Dzieci źle odziane, wysyłane na żebraninę, szturchane i wymyślane. Zamykane zimą w nieogrzanej pralni, tylko częściowo ubrane. Podniecona piciem nie daje im spać, krzycząc, klnąc i piszcząc. Ojciec często za domem, nigdy nie interweniuje. Ostrzeżenie i nadzór. Ostateczny raport: żona trzeźwa, dzieci dobrze ubrane, dobrze traktowane i posyłane do szkoły.

Sprawozdanie wyraźnie zaznacza, że wypadki te nie zostały wcale wybrane jako najwyższe formy okrucieństwa, lecz jako ilustracya licznych i skomplikowanych zadań, które Towarzystwo ma do rozwiązania, złych skłonności, które trzeba zwalczać, i wielu punktów, od których trzeba zaczynać postęp rodziców ku lepszemu prowadzeniu się.

Aby uczynić dla cierpiących dzieci to, co się obecnie w Anglii robi, trzeba było zaprowadzić „drastyczne zmiany w prawodawstwie“, jak się wyraził lord Herschell.

Potrzeby dziecięcego życia zostały uznane za jego cywilne prawa; świadkowie ich krzywd dotąd z sądów wyłączeni, zostali do nich dopuszczeni; domostwa ich otworzono dla rewizyi, a one samo podległy prawu o przenoszeniu ich do „miejsc bezpiecznych“, trzeba było stworzyć owe miejsca bezpieczne; prawo korony do zmiany opieki, dotyczące pierwotnie dzieci posiadających własność, zostało rozciągnięte i na te dzieci, dla których cierpienie jest jedynem bogactwem.

Towarzystwo jest do pewnego stopnia towarzystwem opieki nad wypuszczonymi więźniami, o ile samo przyczyniło się do ich ukarania; gdzie próżniactwo było źródłem złego, tam po wypuszczeniu przestępcy z więzienia Towarzystwo pomaga w znalezieniu pracy; gdzie było pijaństwo, tam Towarzystwo pomaga do zachowania trzeźwości; gdzie zaś dom jest pusty, tam Towarzystwo pomaga w nabyciu jadła i pościeli, a nawet płaci czasami komorne i wogóle popiera rozwój życia zreformowanego.

Celem Towarzystwa jest usunięcie z domu złego i nieszczęścia, a nie dzieci. O ile zasada ta jest przestrzegana, można wnioskować z faksu, że z pomiędzy 14,500 rodzin, przeciw którym Towarzystwo musiało wystąpić sądownie, zaledwie od 300 zażądano zabrania dzieci, z któremi obchodzono się okrutnie. W wypadkach zaś, w których znaleźli się zaufania godni krewni, oddano im zabrane od rodziców dzieci pod opiekę.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dzieci, nie rodziny, to z ogólnej liczby 40,947, którą musiano wziąć pod opiekę, usunięto z domu rodzicielskiego zaledwie 600.

Towarzystwo niema własnych ochronek, ale w wyborze miejsca troskliwie unika tych instytucyi, które nie posiadają ogólnego charakteru ogniska domowego. W ten sposób Towarzystwo stara się nawiązać znowu węzeł pomiędzy dzieckiem a najrzetelniejszym typem życia ludzkiego, i zaspokoić, o ile możności jaknajwięcej, najświętsze potrzeby dziecka, to jest potrzeby domowe.

Towarzystwo zaprzęgło do pracy i szczęśliwe dzieci, o których rodzice pamiętają. Gałęź ta Towarzystwa nosi nazwę „Ligi litości“ i składa się z samych dzieci, które nie zapoznając się wcale ze złemi faktami, wywołującemi działalność Towarzystwa, zapoznają się tylko z jej pięknemi wynikami.

„Liga litości“ powstała pięć lat temu. Składa się z dzieci zamożnych rodziców, którzy zaprawiają je do miłosierdzia i skłaniają do ofiar na rzecz mniej szczęśliwych dzieci.

„Liga“ zarówno uszlachetnia swych członków, jak wspiera Towarzystwo.

Taka jest działalność Towarzystwa, o którem mowa. Zasługuje ona na pilną uwagę i naśladownictwo, w głównej zasadzie tylko, boć oczywiście szczegóły muszą być zastosowane do prawnych i socyalnych warunków naszego społeczeństwa.

Z KRAJU.

Dąbrowa Górnicza. W ubiegły piątek we wsi Zając pod Gołonogiem po wypłacie zaliczek w kopalni „Jan“ zaszedł do karczmy górnik Siemiński, mieszkaniec Strzemieszyc. W karczmie kilku drabów zażądało od niego, by im fundował. Gdy u S. pozostał tylko 1 rb. i S. nie chciał już fundować, czterech rabusiów rzuciło się na niego i pokłuło go nożami. Na krzyk S. przybiegł do karczmy przechodzący naówczas górnik Kłos, sąsiad Siemieńskiego. Złoczyńcy rzucili się na Kłosa i zakłuło go nożami na śmierć, zadając mu rany w szyję i głowę. S. odesłany do szpitala, zmarł wkrótce.

Złoczyńców schwytano i odesłano do więzienia w Będzinie. Kłos pozostawił żonę i 5 dzieci.

Kielce. W czwartek, dnia 1 marca r. b., o godzinie 6-ej po południu, odbyło się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego miejskiego w lokalu tegoż Towarzystwa. Na posiedzenie przybyło 21 członków z ogólnej liczby 42. Posiedzenie zagaił prezes komitetu nadzorczego, p. Władysław Możdżyński. Na przewodniczącego zebrania ogólnego zaproszony został jednogłośnie p. Mieczysław Halik. Najpierw odczytane zostało sprawozdanie za rok organizacyjny Towarzystwa 1899. Z tegoż sprawozdania zebranie ogólne dowiedziało się, że Towarzystwo w pierwszym roku swego istnienia otrzymało 52 podania z prośbą o udzielenie pożyczek na zastaw nieruchomości miejskich. Z tej liczby przyznano i wypłacono pod zastaw 12 nieruchomości ogólną sumę 221,760 rubli. Zebranie ogólne jednomyślnie przedstawione mu sprawozdanie zatwierdziło, a jednocześnie, mając na względzie bezinteresowną działalność zarządu, a w szczególności prezesa dyrekcyi p. Józefa Dunina, postanowiło złożyć podziękowanie publiczne, zapisując ten dowód uznania do protokułu ogólnego zgromadzenia. Stosownie do roku ubiegłego i poniesionych na kancelaryę wydatków, postanowiono również zatwierdzić etat osób służących w dyrekcyi, a mianowicie dla buchaltera rub. 600, dla kancelisty rub. 300, dla woźnego sądowego rub. 225, dla stróża rub. 144 i na mieszkanie, opał, światło i potrzeby kancelaryjne rub. 800. Przystępując do wyborów, na dyrektora powołany został 20 głosami p. Stanisław Taylor na miejsce wychodzącego przez losowanie p. Szortowskiego. Na członków komitetu nadzorczego na miejsce

---

78)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
przez
Antoniego Szturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 52).

— O przepraszam, jeżeli będzie wieniec i delegacya, to ja będę prezesem, bo to mój wniosek—wołał Gnatoror.

— W takim razie protestuję, protestuję trzykrotnie. Austrya może się krzywo patrzeć na to, że my francuzów faworyzujemy. Protestuję stanowczo. I proszę to w protokule pomieścić...

— Kolega lekceważysz moją Lolę?

— Kolega źle się odzywasz o Pi-pi.

Nikt nie mógł otrzymać głosu, bo ci przychylni wnioskowi już wpierw zapisali się u przewodniczącego, zanim strona przeciwna doszła do głosu.

— Panowie, —zacząłem mówić — co tu nad tem dysputować. Chcą koledzy uczcić talenta szansonetek, znakomicie... Wnoszę, żebyśmy zamiast do magistratu, wnieśli petycyę do szansonetek, aby raczyły w naszym, brudnym, nikczemnym Krakowie pozostać. Takie talenta jak Lola, Pi-pi, Dechifon czcić chcecie. Przecież wy do teatru nie chodzicie, bo są marne siły, sztuki dają podłe, a żadna aktorka nie zrobi takiego gestu, jak ta przy piosence „Pumpernikiel.“

Powstał taki śmiech, że musiałem przestać mówić, po chwilowej przerwie kończyłem:

— Jeżeli w czytelni zbierze się grono osób i chce rozesłać książki chłopom, to prezes protestuje...

— Proszę nie odbiegać od sprawy — wołał przewodniczący i dzwonił z całej siły.

— Słuchajcie, nie bądźcie za zbyt rozumnymi politykami. Dziesięć szansonetek nie zniemczy Krakowa; może taka wybrakowana sroka pociągnąć ku sobie jednego lub drugiego szpaka, który w kółko próżniaków przepędza całe wieczory w tingel-tanglu, tracąc ojcowską fortunę, ale nasz rzemieślnik ma za uczciwe serce, za zdrowy rozum i za biedną kasę, żeby tam mógł przesiadywać. Nie możemy więc robić z tej osobistej sprawy kwestyi politycznych. Chcecie wyrzucić szansonetki z Krakowa, jest na to sposób łatwy, obędziecie się bez petycyi. Nie chodźcie do ting-tanglów, a same wyjadą... Ale nasze kochane goga krakowskie nie mają tyle siły, aby nie popierać tych zakładów... Strach pomyśleć, jak to długi wzrosły... co to ojczulkowie powiedzą przy płaceniu weksli. To jednak do sprawy nie należy—do czego asurdum dochodzi, to najdowodniej moglismy się przekonać z ust szanownych mówców. Przyszli, zebrali się, aby radzić nad tem, jak szansonetki wyrzucić, a w dyskusyi, podjęli niektórzy myśl wysłania osobnej delegacyi, z wieńcem składkowym od młodzieży, do kogo? do jednej z tych, których chcą się pozbyć. Słuchajcie, że na tysiąc znajdzie się jakiś uwielbiający szansonetkę, to nic dziwnego... że mu powstanie godna myśl uczczenia ją srebrnym wieńcem od młodzieży i chce za poświęcone trzy guldeny ponieść jej sam prezent za 150 reńskich, no to jeszcze mniej dziwne. Takich amatorów, którzyby tanim kosztem chcieli czcić swoje kochanki, znalazłoby się więcej, ale po co my tego wszystkiego mamy słuchać i czas na tem tracić. Ja nie jestem za petycyą o wyrzucenie szansonek; to nie młodzieży akademickiej rzecz zajmować się takiemi głupstwami, ale skoro pięćdziesiąt matek ma być niespokojnych o losy swoich zakochanych gagatków, przeto stanowcie—jak chcecie. Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusyi i podanie wprost samej kwestyi pod głosowanie, mniemam jednak, że bez dodatków naszych znakomitych kolegów, którzy chcą uczcić delegacyami i wieńcami te, o wydaleniu których inne grono myśli...

Zamknięto dyskusyę znaczną ilością głosów, a uchwała o podanie petycyi do magistratu o usunięcie szansonetek z Krakowa przeszła ledwie paroma głosami...

Zaczęło nadciągać do czytelni coraz to więcej kolegów, tak że wkrótce sala zapełniła się po brzegi i w innych pokojach było pełno.

Kolega Dobrogost Zawisza Arszewski postawił wniosek, aby z powodu nominacyi nowego biskupa wysłać delegacyę studentów do niego, a Radwan hr. Pyzewicz, aby illuminować transparentem czytelnię akademicką w dzień wyświęcenia biskupa.

Wnioski nie przeszły.

Podczas tych obrad, które niewiele mnie interesowały, usiedliśmy z Gołębieckim przy stole.. Korzystając z zebrania czytelni akademickiej, postanowiłem utworzyć nowe kółko kolegów pod tytułem „Kółko sekcyi pism ludowych.“ Ponieważ istniały różne sekcye, a statut czytelni pozwalał na nie, przeto kółko to przy poparciu kolegów przejść powinno.

(D. c. n.).

pp.: Danielewicza, Sienickiego i Siekluckiego wybrani zostali przez tajne głosowanie pp.: Ksawery Siekłucki, Zygmunt Grunert, Józef Gierowski i Franciszek Stefański. Na zastępcę dyrektora dr. Stefan Dobrzański. W końcu ogólne zgromadzenie prstanowiło pozostawić do uznania dyrekcyi, w której instytucyi składane być mają fundusze, zabezpieczające wypłatę kuponów od listów zastawnych Towarzystwa.

Z pow. Stopnickiego W styczniu r. b. właściciel dóbr Gnojno w pow. stopnickim p. Gabryel Łuniewski, otworzył we wsi Gnojno herbaciarnię, oraz sklep spożywczy na zasadzie udziału kupujących włościan w zysku. Sklep ten, jak donosi korespondent „Gazety kaliskiej", prowadzi jeden z miejscowych włościan. Każdemu kupującemu wydaje się duplikat z kwitaryusza. a w pół roku każdy przedstawiający swoje kwity dostaje stosowny rabat jako udział w zyskach. Takie urządzenie jednocześnie ułatwia kontrolę nad sprzedającym; zupełnie usuwa możebność nadużyć lub wyzysków na swój własny rachunek, bo kwity powinny się zgadzać, a każdy kupujący jest jednocześnie kontrolerem.

Herbaciarnia też prosperuje i włościanie zaczynają herbatę pić, wzdychając jeszcze od czasu do czasu za „monopolką", o znaczeniu ekonomicznem i cywilizacyjnem sklepu chyba rozpisywać się nie ma potrzeby, a kwestyi nie ulega że włościanie przekonawszy się o dobrych stronach interesu, sami będą po wsiach zakładać sklepy udziałowe na podobnych zasadach.

Na dalekiej Północy.

(Dalszy ciąg — patrz № 52).

Jeżeli jednak dzięki ułatwionym środkom komunikacyjnym i umysłowemu ruchowi, jaki w ostatnich czasach rozbudził się w Finlandyi, Europa z dniem niemal każdym dowiadywała się o niej coraz więcej, jeżeli niespotykane gdzieindziej osobliwości natury, rozciekawiając coraz bardziej żądnych niepowszednich wrażeń podróżników, z dniem niemal każdym coraz ich więcej sprowadzały do tego kraju, to przyznać trzeba, że z dniem każdym stawała się coraz lepiej znaną zachodniej Europie bynajmniej nie cała Finlandya, ale ten długi, lecz wązki jej pas, wybrzeża którego obsługują parowce, środek którego kraje linia szyn, wyciągnięta aż do Uleaborga. Wyborg, Borgo, Helsingfors, dalej Hangö, Abo, Waza, wreszcie Uleaborg i Torneo z pobliską górą Maanselkä, ze szczytu której w noce czerwcowe widzi się słońce gorejące na widnokręgu nieba, oto miejsca, z opisami których spotyka się w literaturach obcych, środek zaś kraju, to gniazdo starej fińszczyzny, tak charakterystyczny, a niepodobny do wybrzeża szwedzkiego, był i po dzisiejszy dzień jest czemś tajemniczem i ogółowi nieznanem. A przecież środek tego kraju olbrzymi systemat jeziorny, zalewający go wzdłuż i wrzerz, zasługuje pod każdym względem na to, ażeby był niemniej od wybrzeża Finlandyi znanym, jeśli bo tam kultura zachodnia szerzyła pierwsze swoje zdobycze, to tu przechowały się właściwości, kulturze tej nadające znamienne cechy. A przytem, jakiż to kraj odrębny, jakiż to świat zamknięty w sobie, dziki i cywilizowany, martwy i ruchliwy, zacofany i postępowy zarazem, jakiż to olbrzymi i malowniczy teatr niespotykanych nigdzie w Europie dziwów przyrody i pulsujących krwią i życiem obrazów.

Finlandya przedstawia tę osobliwość, że będąc najbardziej na Północ Europy wysuniętym krajem, jaki człowiek dzięki energii i pracy ze stanu martwej dzikości dźwignął na szczebel wysokiej cywilizacyi, do żadnego europejskiego kraju przyrównaną być nie może. Co więcej, pod każdym względem różni się od każdego z nich, i z racyi swoich geologicznych i hydrograficznych warunków, zajmuje w Europie stanowisko na wskroś wyjątkowe.

Na podobieństwo Afrodycie, dziwny ten kraj powstał z morskich pian. Był czas, kiedy burzliwy Bałtyk stanowił jedynie rękaw morza Lodowatego, kiedy północna część Europy zalaną była słonemi falami i zasypaną górami lodu. Wtedy po nad powierzchnią wodną wychylały się jedynie szczerby górzyste Skandynawii, a nad płaszczyzną zajętą dziś przez Finlandyę, unosiły się w powietrzu stada ptaków.

Tymczasem głęboko pod dnem morskiem gorzał podziemny ogień. Siły wulkaniczne pracowały dziesiątki wieków w milczeniu i powoli unosiły do góry kamienisty grunt, na którym rozsiadły się: dzisiejsza Finlandya i północna Skandynawia. Dzięki więc im, w kolei długich stuleci, dwa te kraje wyniosły się po nad okoliczne wody, ale gdy pierwszy z nich małą ich cząstkę tylko zatrzymał w swojem wnętrzu, środkowej Finlandyi morze pozostawiło w darze niezliczoną moc jezior, jak gdyby dla ciągłego przypominania jej morskiego pochodzenia.

Jak wysp w zatoce Fińskiej, tak jezior we we wnętrzu Finlandyi żaden geograf dotąd nie zliczył i niezawodnie nie zliczy nigdy, tyle tylko napewno wiadomo, że rozmiar ich wyrównywa przeszło dziesiątej części całego kraju. Na 373,604 kilometrów kwadratowych, na jakich rozpościera się Finlandya, 41,659 stanowią dziedzinę wód, a gdy rzek wielkich kraj ten nie posiada, a te co ma, są jak gdyby tylko odpływami jezior, przeto one to właśnie zajmują tak olbrzymie przestrzenie.

Jeżeli się teraz zważy, że jeziora te rozlały się prawie wyłącznie w środkowej Finlandyi i że północna stosunkowo posiada ich bardzo nie wiele, to można będzie sobie stworzyć wyobrażenie o tem, jak wygląda ta część tego kraju i pod jaki właściwie żywioł należałoby ją podciągnąć: lądowy czy raczej morski.

Kiedy jak po potopie woda morska opadać tu zaczynała, pozostawiając ślady swoje we wnętrzu Finlandyi, niektóre z tych jezior szerokiemi naturalnemi kanałami łączyły się z morzem, będąc jak gdyby jego przedłużeniem.

Stanisław Bełza.

(D. c. n.)

Z PETERSBURGA.

— W „Torgowo Prom. gaz." zamieszczone są następujące dane, tyczące się produkcyi węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem:

	1898	1899	1899 więcej lub mniej +, albo —	
	tysiące pudów			
Tow. Sosnowieckie (Niwka, Mortimer, Milewice)	97,705	89,395	—8,310	—8,5
T. Franc. - Włoskie (Paryż, Koszelew)	31,965	26,319	—5,646	—17,7
Hr. Renard	31,956	33,722	+1,767	+ 5.5
Warsz. Tow. (Kazim. Feliks)	30,501	32,684	+2,183	+ 7.2
Ks. Hohenlohe (Saturn)	24,408	25,722	+1,314	+ 5.4
Tow. Czeladzkie (Ernest Michał	14 192	14,795	+ 603	+ 4.2
Austr, Länder- (Flora)	7,644	9,246	+1,602	+21.0
Spadk. hr. Walewskiego (Iwan)	5,183	3,285	—1,899	—36.6
Meerhold (Ludwika)	2,950	3,622	+ 672	+22.7
Ciechanowski (Grodziec)	2.177	2 349	+ 173	+ 7.9

---

14)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 52).

IX.

Po skończeniu mowy prezes zwrócił się do podsądnych.

Szymonie Kartinkin, proszę wstać — powiedział.

Szymon zerwał się nerwowo. Muskuły policzków poczęły drgać jeszcze mocniej.

— Imię? — spytał sędzia.

— Szymon, syn Piotra, Kartinkin — wyrecytował szybko. Widocznem było, że już uprzednio był przygotowany do odpowiedzi.

— Stan?

— Włościanin.

— Z jakiej gubernii, powiatu?

— Tulskiej gubernii, powiatu krapiewieńskiego z wołości kupiańskiej, wsi Borki.

— Ileż pan lat sobie liczysz?

— Trzydziesty czwarty; urodziłem się w roku tysiąc ośmset...

— Wyznania?

— Ruskiego, prawosławnego.

— Czy żonaty?

— Nie.

— Rodzaj zajęcia?

— Myśmy pracowali przy korytarzach w hotelu Mauritania.

— Czy pan był już kiedy sądzony?

— Nigdyśmy nie byli przed sądem, bo uprzednio mieszkaliśmy...

— Więc nie był pod sądem?

— Boże uchowaj, nigdy.

— Kopię aktu oskarżenia pan otrzymał?

— Otrzymałem.

— Proszę siadać. Eufemia, córka Jana, Boczkowa, — zwrócił się prezes do następnej oskarżonej.

Szymon stał ciągle i zasłaniał sobą Boczkową.

— Kartinkin, proszę siadać!

Lecz Kartinkin stał ciągle i usiadł dopiero wówczas, kiedy komisarz, przechyliwszy głowę na bok i roztwierając szeroko oczy, tragicznym szeptem wyrzekł: „siadać! siadać!"

Kartinkin usiadł nerwowo; obwinąwszy się w kaftan, począł szybko ruszać szczękami, nie wydając przytem żadnego dźwięku.

— Nazwisko? — zwrócił się prezes z zapytaniem do drugiej oskarżonej, wzdychając ze zmęczenia. Nie patrzał na oskarżoną; szukał czegoś w leżących przed nim papierosach. Do prowadzenia spraw tak był przyzwyczajonym, że jednocześnie spełniał parę czynności.

Boczkowa miała lat 43, była mieszczanką z Kołomny; pracowała w hotelu „Maurytania" jako garderobiana. Sądzoną nie była; kopię aktu oskarżenia otrzymała.

Boczkowa odpowiadała śmiało; głosowi swemu nadawała pewną specyalną intonacyę, jakby chciała powiedzieć: „tak, tak, jestem Eufemią, tak Boczkową, kopię aktu otrzymałam, pysznię się tem i nikomu nie pozwalam śmiać się z mnie". Nie czekając na rozkaz, usiadła natychmiast po zadaniu jej wszystkich pytań.

— Nazwisko pani? — zwrócił się z zapytaniem prezes do trzeciej oskarżonej. — Trzeba wstać, — dodał łagodnie i życzliwie, spostrzegłszy, że Masłowa siedziała.

Masłowa szybko zerwała się z siedzenia, wystawiwszy naprzód pełne swe piersi, stała gotowa do odpowiedzi, patrząc prosto w oczy prezesa.

— Jakie imię?

— Nazywali mię Lubową. — odpowiedziała szybko.

Niechludow, włożywszy pinc nez, przyglądał się oskarżonym.

— Czy być może? Czyżby to była ona? — pomyślał, patrząc na Masłową. — Nie, Lubow'... Nie, to nie ona.

Prezes chciał zadawać dalsze pytania; wstrzymał go sędzia w okularach; szeptał coś rozgniewany. Prezes kiwnął głową na znak potwierdzenia i zwrócił się do oskarżonej:

— Jakto Lubow'? Przecież pani inaczej zapisana.

Podsądna milczała.

— Pytam panią, jakie rzeczywiste imię pani?

— Jakie dane było imię na chrzcie? — spytał członek sądu.

— Uprzednio nazywałam się Katarzyną.

„Ależ to niemożliwe" — myślał Niechludow, mimo, iż wiedział o tem doskonale, że to była ona, ta sama dziewczyna, wychowanica i pokojówka jednocześnie. Swego czasu był w niej zakochany. Później w chwili szału uwiódł ją... i porzucił. Nigdy już więcej o niej nie wspominał, gdyż podobne wspomnienie byłoby dlań zbyt męczące, zbyt wyraźnie oskarżało go. Było ono dowodem, że on, tak pyszniący się swoją cnotą, postąpił wprost podle z tą kobietą.

Tak, to była ona...

(Dalszy ciąg nastąpi).

chön et Lambrecht (Antoni)	427	372—	125—24.2
Tow. Poręba (Katarzyna	363	431+	68+18.8
Koszlarz (Mikołaj)	95	130+	35+36.5
Eiger Landau (Wysoka)	32	35+	3+10.4
Wrzosek (Leokadya)	—	310+	310+ —
Franko Ruskie Tow. (Reden)	—	71+	71+ —
Ogółem	249,668	242,488—	7,180—2.9

W nawiasach wszędzie postawiliśmy nazwę kopalń. A więc, nie zważając na zwiększenie zapotrzebowania, produkcya węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem zmniejszyła się w ubiegłym roku prawie o 3%. W niektórych kopalniach to zmniejszenie się dochodzi do 36 6%. W tem tkwi jedna z przyczyn obecnego przesilenia. We wszystkich naradach przedstawiciele kopalń podawali za przyczynę kryzysu takie nagłe powiększenie przemysłu wogóle, a ztąd taki wzrost zapotrzebowania na węgiel, że przemysł węglowy nie mógł mu wyrównać. Trudno wyrównać, jeżeli zapotrzebowanie powiększa się, a produkcya i podaż się zmniejsza. A może pp. węglarze sądzą, że przemysł u nas cofa się w tył. Albo może pokłady węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem już się wyczerpały! Dlaczegóż w takim razie proszą oni o różne ulgi dla rozwinięcia swego przemysłu i tak zawzięcie się bronią przeciw zniesieniu cła od węgla zagranicznego. Rzecz jasna, jak dzień. O żadnem powiększeniu produkcyi nie myślą, bo im to do gustu nie przypada. Na co powiększać wydatki, kiedy można zmniejszając je, zwiększyć dochód, tem bardziej, że cło ochronne broni od niepotrzebnej konkurencyi zagranicznej, która nawet i przytem cle jeszcze im przeszkadza (Risum teneatis amici). Niema jak syndykat i jeszcze w takiej produkcyi, która ma takiego sprzymierzeńca, jak mróz.

Ostatnie wiadomości.

Z widowni wojny.

Generał Buller donosi z Ladysmithu, że załoga angielska miała przez cały czas oblężenia 259 zabitych, pomiędzy nimi 24 oficerów, oraz 590 rannych, pomiędzy nimi 70 oficerów, 6 oficerów i 340 szeregowców umarło na rozmaite choroby. „Standard" opisując stosunki, jakie zastał w oswobodzonym Ladysmicie, podnosi, że tamtejsza brygada kawaleryi przestała istnieć. „W końcu grudnia r. z. było jeszcze 5500 koni i 4500 mułów, a w końcu stycznia już tylko 1100 koni. Reszta została zamienioną na pieczenie lub kiszki, wiele koni puszczono też samopasem, aby sobie szukały żywności. Dla każdego działa marynarskiego w pierwszych dniach lutego było po 40 pocisków, podczas gdy pocisk dla dział polowych starczyłyby tylko do mniejszej utarczki. Bombardowanie Ladysmithu było ciężkie, ale w ogólności bezskuteczne. Nieprzyjaciel rzucił na miasto około 12000 pocisków, a pomimo to jedynie 35 poległo i 188 raniono. Walki poprzedzające oswobodzenie Ladysmithu były bardzo dotkliwe dla anglików."

Urząd wojenny w Londynie nie śpieszy się z ogłoszeniem listy poległych, wystarczy jednak zaznaczyć, że w jednej tylko bitwie dnia 27-go lutego zginęło przeszło 30 oficerów, pomiędzy nimi generał Barton. Straty boerów są zapewne nieznaczne, a jeśli mimo to przypuścili do oswobodzenia Ladysmithu, to jedynie z pobudek strategicznych. Domyślać się można, że gen. Joubert pozostawiwszy kilka tysięcy wojska swego nad granicą natalską, wyruszył do Oranii, aby tam stawiać czoło Robertowi i Kitchenerowi. Złudnemi bowiem były nadzieje anglików, że boerowie po kapitulacyi Croniego ograniczą się jedynie na obronę Pretoryi. Straż przednia Robertsa spotkała się już z nieprzyjacielem, którego siłę obliczają na 700 ludzi. Boerowie ci znajdują się 4 mile od pozycyi angielskich, prawe ich skrzydło opiera się o rzekę, a lewe o wysoką górę. Standard donosi z Osfontein, że 6 mil na południe przyszło już do mniejszej utarczki, podczas której zastrzelono pułkownikowi Rimingtonowi konia.

Generał Roberts telegrafuje: Przybyłem z Kimberley i jestem wielce ucieszony zapałem, jaki wśród tamtejszej ludności panuje. Co się tyczy naszych chorych i rannych, są oni umieszczeni w publicznych gmachach, zamienionych na lazarety. Głębokie wrażenie zrobił na mnie przyjacielski sposób, w jaki opowiadają sobie anglicy i boerowie o przygodach wojennych. Cieszyło mnie wielce, gdy nasi żołnierze dzielili się z jeńcami żywnością.

Nikt w Anglii dzisiaj nie wątpi, że szala zwycięstw przechyliła się stanowczo na stronę angielską. Pomimo to w londyńskiej Izbie gmin zapowiedział minister wojny wysyłkę nowych posiłków. Już 4 b. m. odpłyną do Afryki trzy okręty z 4700 żołnierzy, 11 marca 5 okrętów z 11800, 18 marca 11 okrętów z 9900, 25-go marca 9 okrętów z 8900, a 1 kwietnia 6 okrętów z 3200, razem 38800 żołnierzy. Krótko po tej wysyłce wyruszy do Afryki dalsze 17,000 wojska.

NEKROLOGIA.

W dniu 5 lutego po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami zakończyła życie, przeżywszy lat 37

S. † P.

ELEONORA SZYMANKO

Wyprowadzenie zwłok na stary cmentarz katolicki nastąpi d. 7 lutego o godz. 3 popołudniu z domu własnego przy ul. Podzagajnej nr. 17, na które pozostali w żalu mąż, brat i bratowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Telegramy.

Warszawa, 6 marca. Dziś zamknięte detaliczne składy węgla z powodu braku dowozu.

Wiedeń, 5 marca. Sprawa obsadzenia miejsca wiceprezesa izby jest już załatwioną. Obecny drugi wiceprezes oświadczył gotowość złożenia tej godności, a na jego miejsce zostanie wybrany pos. Zaczek, wobec czego czesi i słoweńcy zdecydowali się na odstąpienie miejsca pierwszego wiceprezesa niemcom. Prawdopodobnie oddadzą czesi i słoweńcy przy wyborze pierwszego wiceprezesa białe kartki, co umożliwi wybór pos. Pradego.

Wiedeń, 6 marca. Nierzędowe organy lewicy „Neue freie Presse" i „N. W. Tagbl" występują równocześnie z żądaniem, by gabinet Koerbera za główny punkt swej działalności obrał zaprowadzenie języka niemieckiego, jako urzędowego w Austryi. „N. W. Tagbl." czyni to nawet w sposób bardzo stanowczy i grozi wręcz obstrukcyą, jeżeli rząd chciałby przeprowadzić pokój tylko połowiczny. To wystąpienie należy uważać za odpowiedź na pogłoski, że gabinet dr. Koerbera chce w drodze administracyjnej zaprowadzić z powrotem język urzędowy wewnętrzny czeski.

Londyn, 5 marca. Forpoczty angielskie zbliżyły się na odległość dwóch mil do Norwalspont i stwierdziły, że z wyjątkiem oddziału, liczącego około 200 ludzi, wszyscy boerowie przeprawili się przez rzekę Oranię. Most dotychczas jest nieuszkodzony. Tor kolejowy jest wolny aż do Colesberga.

Londyn, 6 marca. Boerowie pod dowództwem Deveta i Delaveya zagrażają skrzydłom angielskim pod Osfonteinem. Zdaje się, że Roberts ma przed sobą znaczne siły boerów, gdyż armia Jouberta podążyła do Oranii przez wąwozy natalskie.

Londyn, 6 marca. Forpoczty angielskie znajdują się w odległości jednej mili angielskiej od nieprzyjaciela, który zajmuje oddzielne grupy pagórków na południe od rzeki, w odległości 10 mil od głównego stanowiska wojsk angielskich. Wojska nieprzyjaciela obliczają na 4000 ludzi. Mówią, że wojska te obwarowują swoje pozycye.

Londyn, 5 marca. Stanowisko nieprzyjaciela nie jest dokładnie znane, jego oddziały lotne pojawiają się to tutaj to tam z różnych stron wojsk angielskich. Prawdopodobnie boerzy stawią opór pod Abrahamkraal w odległości 20 mil od Paardebergu, gdzie Joubert ściąga wojska, złożone ze wszystkich sił, które były pod Ladysmithem.

New York, 6 marca. W „New-York Heraldzie" ogłoszono telegram posła transwaalskiego w Europie, d-ra Leydsa, który powiada, że boerowie nie mają nic przeciw zawarciu pokoju, wszakże pod warunkiem nienaruszenia ich niepodległości.

Londyn, 6 marca. „Times" z całą energią zastrzega się raz jeszcze przeciwko zawarciu pokoju i powiada, że Anglia nie spocznie i nie dopuści do interwencyi żadnego mocarstwa, dopóki obie republiki nie staną się prowincyami angielskiemi.

Londyn, 6 marca. „Daily Telegraph" utrzymuje, żę Krüger i Stein upoważnili przywódców afrykanderów Hofmeyera i de Villiersa, by się udali do Londynu i rozpoczęli bezpośrednie układy z rządem angielskim o pokój.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. Z. „Noc Świętojańska" jest Staszczyka, a nie Stańczyka. Omyłka drukarska zaszła we wczorajszym numerze.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Sielski z Kielc — Hebst z Tomaszowa — Alland z Warszawy — Wisleniew z St.-Petersburga — Paatz z Burg.

HOTEL POLSKI. Sowadzki ze Stawiszyna — Legis z Pasewalk — Morgules z Kijowa — Kochanowicz, Sztein i Hering z Warszawy.

OGŁOSZENIE.

180—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do publicznej wiadomości, że poniżej wymienione a nieodebrane w oznaczonym terminie przez odbiorców towary, o których w swoim czasie zrobione były ogłoszenia w gazetach „Pietrokowskije Guberskije Wiedomosti“ № 48, 49, 50, 51, 52 od 27 Listopada do 25 grudnia 1899 r. i 1, 2 od 1 do 8 stycznia 1900 r. i „Rozwój“ №№ 238, 240, 241, 242, 243, 248, 249, 250, 292, 294, 295 od 6 października do 16 grudnia 1899 r. na zasadzie § 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane 27 marca (9 kwietnia) 1900 r. następne aż do ukończenia od godziny 10 rano na stacyi towarowej Łódź.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1899 r.									
538	Sierpień	24	Łazy W.	Łódź	Dyr. fabr. cement.	M. Weinberg	68	Cement	610	—
539	Wrzesień	1	Bar P. Z.	„	Chaskel Greinbein	G Latensztain	2	Próbka jes. drzew.	—	12
2578	Sierpień	31	Bielcy	„	M. Cidikman	Okaziciel	1	Wyr. wełniane	5	16
2621	Październ.	3	Odessa tow.	„	S. I. Sokołowski	„	4	Konserwy rybne	6	25
9560	Sierpień	20	„	„	Tow. franc. szuw.	„	3	Szuwaks	13	20
20	Wrzesień	13	Hamburg	„	Julins Rudert	I. Mantinband	1	Chemikalia	5	4
31/976	„	15	Krzeszowice	„	nieczytelny	Herm. Landau	1	Kamienie krzem.	5	33
18	Sierpień	24	Hamburg	„	Julius Rudert	I. Mantinband	2	Chemikalia	5	16
22	Wrzesień	14	„	„	C I Vollcath	G. Kuczyński	1	Rodzinna grupa fot.	—	12
1/346	„	7	Drezno	„	Oscar Krieger	W. Kulski	1	Wyroby żelazne	2	—
15975	„	8	Homel	„	Miteszn	Okaziciel	13	Sznury nowe konop.	25	30
1768.	„	23	Granica	„	Kop'ko	E. Żukowski	4	Farbiarski ekstr.	9	14
24125	„	27	Warszawa	„	Czyński	Okaziciel	1	Mydło zwycz.	5	25
10655	„	28	W. pośp.	„	Ajent. kom. Warsz.	Geltman	1	Książki	—	14
10195	Wrzesień	13	„	„	Dreer	Okaziciel	1	Wyroby miedziane	—	25
27177	Październ	29	Warszawa	„	E. Ostrowski	„	1	Ocet zwyczajny	1	30
22377	Wrzesień	4	„	„	„	„	1	Esencya octowa	2	30
22378	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22379	„	4	„	„	„	„	1	„	3	—
22380	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22376	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22375	„	4	„	„	„	„	1	„	2	35
22374	„	4	„	„	„	„	1	„	3	—
22373	„	4	„	„	„	„	1	„	2	30
22372	„	4	„	„	„	„	1	„	3	—
21336	Sierpień	21	„	„	Kaliński	„	1	Mydło zwyczajne	7	—
23407	Wrzesień	18	„	„	Ł. Krzimuski	„	3	Makaron	4	30
„	„	„	„	„	„	„	1	Chałwa	2	—
21986	Sierpień	30	„	„	Zecer Wener	„	2	Ultramarina	6	35
17905	Październik	5	Moskwa Os. M. Br.	„	Naczel. stac.	Nacz. stacyi	1	Bagaż	—	9
11289	Sierpień	21	Białystok S.P.W.	„	nieczytelny	Okaziciel	1	Towary wełniane	—	24
12129	Wrzesień	1	„	„	Ł. Rosental	„	2	Przędza wełniana	18	35
1830	„	7	Sokółka	„	Margolis	„	1	Towary skórzane	4	35
20854	Sierpień	13	Tomaszów	„	Steinbach	„	part.	Cegła zwycz.	750	—
20303	Wrzesień	18	Końsk	„	Ałowicz	„	5	Drzwicki żelazne	5	—
2048	„	4	Kielce I. D.	„	Sylman	„	1	Gips palony	5	—
1000	„	11	Lida	„	Rubin	„	2	Prosz. dla czysz. m.	6	12
1077	„	25	Wasilewicze	„	Tartak Rudnia	„	part	Deski olszowe	755	—
33896	Październik	6	Moskwa tow.	„	I. Aronow	S. Gurwicz	1	Mitkal surowy	5	22
8970	Lipiec	9	Kiszyniew	„	M. Bliczko	Okaziciel	1	Pasy maszynowe	1	30

Uwaga. W razie nie dojścia w dniu powyższym licytacyi, powtórna licytacya odbędzie 5 (18) kwietnia r. b.

Stefania Szubert Biernacka

utworzyła kursa wieczorne

Lekcyi śpiewu

i gry fortepianowej dla panów.

Krótka № 12 m. 6. 246-3-1

LEKARZ DENTYSTA

Z. DUNOWICZ

Nowy-Rynek № 6, dom W-go Kunitzera.

przyjmuje 9—2 i 4—7.

Sztuczne zęby, plombowanie itd.

251—12—1

Cyrk ogrzewany.

Cyrk A. DEVIGNÉ

W środę 7 marca 1900 r. benefis sióstr **Amandi i Heleny Corradini.** Przez benefisantów 1 raz będzie spełnione. „**Portporou Hipigue**“ z 5 tresowanemi końmi wykona p. Helena Corradini. Dubeltowa szkoła jazdz wykonają benefisantki Amandy i Helena Corradini. Debiut żokeja Angelo. Jutro wielkie przedstawienie.

Z poważaniem

30—30 Dyrektor A. DEVIGNÉ.

Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznemi i kobiecemi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w Chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12—1 w poł.

w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasiński od 9—10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3—4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6—7 popoł.

Cena porady k. 50

ZAKŁAD FREBLOWSKI

ZOFII TROCEWICZ

przeniesiony został na ul. Zawadzką № 9.

Zajęcia rozpoczęły się dnia 15 stycznia r. b. Zapis dzieci odbywa się codziennie na **pensyi pani Libiszowskiej** od 10 rano do 5 wieczorem.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenta **rznięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7,** dla uczniów innych zakładów naukowych **i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

KAUCYONOWANA

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Duży wybór **nowych**, eleganckich solidnej roboty mebli jako to: garniturów salonowych, otoman gdańskich i zwyczajnych, kredensów, szaf, pensjonarek, stołów jadalnych toalet, biurek damskich i męskich, luster, stolików do kart i t. d. po bardzo przystępnych cenach.

Wszelkiego rodzaju resztki przyjmuje w komis i do sprzedania.

1452—52—15

Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacya latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

KORKOWE ŚCIANY i SUFITY, wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się. Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

Michał Rosicki

Telefon 428. Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

ZAGRANICZNY 194—7—5

WĘGIEL

po rb. 1 kop. 25 za korzec franco dom odstawia

S. H. CIESIELSKI

ulica Ś-go Benedykta № 35. Telefon № 244.

IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński

JANINY TYMIENIECKIEJ

przy ulicy Piotrkowskiej № 17.

PROGRAM WYKŁADU GIMNAZYALNY.

Kursy języków obcych dla uczenic miejscowych po za **godzinami szkolnemi. Dla osób dorosłych na przystępnych warunkach.**

Zapisy odbywają się codziennie. **Bezpłatna nauka** czytania i pisania w niedziele i dni świąteczne dla kobiet dorosłych i dziewcząt fabrycznych rozpoczęły się od Nowego Roku 1900 przy szkole żeńskiej prywatnej **Janiny Tymienieckiej przy ulicy Piotrkowskiej pod № 17.**

Pierwsza Warszawska Fabryka żelatyny i kleju

SZWEDE, GÓRSKI, WOLMER i S-ka

ma zaszczyt zawiadomić W. Panów o oddaniu agentury sprzedaży swych wyrobów w Łodzi i okolicy

W-mu Ludwikowi Glück, Łódź, Zielona 5

i urządzeniu u tegoż składu fabrycznego dla dogodności odbiorców. 241—3—2

SKŁAD OBRAZÓW i RAM

C. W. Hartmana

poleca Szanownej Publiczności:

Obrazy treści religijnej różnej wielkości, **obrazki do Książek, arkuszowe obrazki, krzyże** srebrne, niklowe i drewniane, **lichtarze,** oraz **krzyżyki, medaliki, koronki, różańce, pamiątki do pierwszej Komunii św., książki do nabożeństwa, broszury,** wogóle wszystko co wchodzi w zakres artykułów religijnych **po cenach najniższych**

C. W. HARTMAN, Mikołajewska № 40. 240—9—2

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

FARBIARNIA i SZTUCZNA CEROWNIA

p. f. „HELENA"

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—19

Drukarnia AKCYDENSOWA i LITOGRAFIA

J. SZCZEŚNIEWSKIEGO i S-ki

Łódź, Piotrkowska 141.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, wykonywa **starannie, punktualnie** i po cenach umiarkowanych.

Posiada na składzie wszelkie druki, przepisane prawem fabrycznem.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Łóżka żelazne od 3 rb. 35 kop., łóżeczka dziecinne, kołyski, wózki, welocypedy, wanny, wanienki, kubły, klozety, materace, naczynia kuchenne, kasetki do pieniędzy, oszczędnościowe, meble ogrodowe itd., poleca

SKŁAD FABRYCZNY 137—104—8

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

tamże przyjmują się obstalunki na roboty konstrukcyjne: okna, drzwi, bramy itd.

Sprzedaż za gótówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Administracya

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ"

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może **świeżego masła,** które się na miejscu wyrabia, jak również **śmietanki** kwaśnej, **śmietanki** słodkiej i na zamówienie kremowej; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

Masło dobre kuchenne po 32 kop. funt.

KANCELARYA

p. adwokatów przysięgłych

Aleksandra Moglinickiego i Jana Czeraszkiewicza.

ŚREDNIA № 3.

11--1

Piękne loczki,

które przy każdej pogodzie silnej transpiracyi, a szczególnie przy deszczowej pogodzie doskonale się trzymają, uzyskać można jedynie z włosokarbowaniem „Odin". Do nabycia u fryzyerki Anny Neumann. Łódź, ul. Konstantynowska № 15, prawa oficyna. 148-5-5

Warszawska Fabryka Firanek i Koronek

„Szlenker, Wydźga & Weyer"

poszukuje zaraz albo później energicznego, zdolnego i doświadczonego **farbiarza,** do bawełny. Oferty przesyłać pod adresem pana Schönbrenner, ul. Piotrkowska № 26. 242-3-2

Nowootworzona Restauracya

TRANSWAAL

Piotrkowska № 255.

Wszelkie trunki na miejscu, kuchnia wyborowa. Specyalne obiady dla rzemieślników.

Z szacunkiem

R. KLEIN.

Na rogu ulic Piotrkowskiej i Zawadzkiej lub blizko rogu

zgubiono

małą żółtą portmonetkę, zawierającą obrączkę ślubną złotą z wyrytą wewnątrz datą 29/11 94, pierścionek damski złoty z opalem i brylancikami i $32^1/_2$ rubla złotem. Uczciwy znalazca zechce oddać tylko obrączkę i pierścionek, za co, prócz pieniędzy znalezionych w portmonetce, otrzyma sowitą nagrodę. Adres: Piotrkowska 39 m. 5 drugie piętro. 243-1-1

Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,

Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

Sztuczne zęby na podniebieniu i bez, plombowanie chorych zębów w gabinecie dentystycznym

R. LITTWINA

Piotrkowska № 108 dom Endego obok p. Heinzla.

Dla robotników ceny znacznie zniżone. 199—12—7

Dr. J. Rosenblatt

Specyalista chorób

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł

Łódź, Zawadzka № 4.

AKUSZERKA

PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 3—2

Łódź, Średnia Nr. 41.

Dr. Sonnenberg

wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł i od 3—8 po poł.

Dr. med. Goldfarb,

Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych

ul. Zawadzka Nr. 18,

(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu. 1385—20—5

DO PRACOWNI

J. KARWOWSKIEJ

Piotrkowska № 92, mieszk. 75,

potrzebne zdolne staniczarki.

Nowy kurs tańców

rozpoczynam **w niedzielę** d. 11 marca r. b. **Konkurs taneczny** odbędzie się w sobotę d. 10 marca r. b. Wyznaczonych jest 6 premii dla pań i 6 dla panów, za dawne i nowe tańce.

Cegielniana Nr. 56.

Patentowany nauczyciel tańców

Adolf Lipiński. 239—3 -1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—22

Ajenci potrzebni „Ludwik", Południowa № 3. 1203---.9

Chcę pobierać muzyki za francuzki. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. F. 264—3—3

Futro męzkie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość ulica Średnia № 20 m. 3, I-sze piętro lewa oficyna. 243—3—d

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Pokój frontowy zaraz do wynajęcia, może być umeblowany i z całym utrzymaniem. Krótka 12 m. 6. 275-3-3

Potrzebne są zdolne staniczarki magazyn A. Glanz Konstantynowska № 13

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują cały dzień. 5—.4

Pralnia do odstąpienia zaraz w dobrem punkcie z powodu zaszłych okoliczności. Wiadomość ulica Leszno № 15 m. 27. 281—3—1

Pies zaginął z rasy pudlów, duży, znaki uszy czarne i łata nad ogonem. Wabi się Bielas. Znalazca raczy odprowadzić na ul. Aleksandryjską № 65 m. 27, za nagrodą. 278—2—1

Spódniczarki kompletnie uzdolnione potrzebne zaraz. Mikołajewska № 22. 286—3—1

Tapicer z Warszawy specyalista, poszukuje robót po domach prywatnych, przerabia meble, materace z pewnem środkiem od moli, zakłada firanki, markizy. Ulica Średnia № 5 m. 17. 3—.2

Uczeń szkoły przemysłowej klasy wyższej poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod liczbą 18. 183—d.

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisław Józniak, wydana z gminy Radogoszcz. 276—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Stanisławski, wydana w magistracie m. Łodzi. 277—3—2

Zaginął paszport na imię Aleksander Gołownia, wydany z Kalisza. 270-3-2

Zaginęła połowa kwitu zastawnego z Akcyjnego lombardu № 274375, wydanego 11 października 1899 r. Znalazca zechce go zwrócić Horonczykowej zamieszkałej na Konstantynowskiej ul. № 86. Ostrzeżenie w lombardzie zrobiono. 279—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Agnieszka Pyzalska, wydana w magistracie m. Łodzi. 285-2-1

Zaginęła karta pobytu na imię Leon Szudrowicz, wydana w Radogoszczu. 280—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Władysława Szymańska, wydana w Radogoszczu. 282—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Paulina Owczarek, wydana z magistratu m. Łodzi. 283—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszek Antoniak, wydana z gminy Chełm. 283—3—1

Дозволено цензурою, г. Лодзь 21 Февраля 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**

W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111.